

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: “Znaki wolności o trwaniu polskiej tożsamości narodowej” to monumentalna wystawa, którą na obchody setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przygotował Zamek Królewski. W “Audycjach Kulturalnych” rozmawiamy z profesor Ireną Kossowską i doktorem Łukaszem Kossowskim. Dzień dobry.

IRENA KOSSOWSKA: Dzień dobry, Państwu.

ŁUKASZ KOSSOWSKI: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Trzydzieści sal, już wiem, że jest to ponad połowa powierzchni Zamku Królewskiego. Niemal pięćset dzieł sztuki i do tego dochodzą jeszcze fotografie, dokumenty archiwalne, autorskie materiały filmowe, autorskie materiały dźwiękowe, ogromne wrażenie robi ta skala, a właśnie, gdy pierwsze wrażenie mija przyszły zwiedzający może trochę się poczuć oszołomiony. Zastanawiam się jak sobie poradzić ze zwiedzeniem tak monumentalnej wystawy, tym bardziej, że Państwo bazują na wywoływaniu emocji i tak naprawdę każda sala, każdy temat, której ta sala jest poświęcona takie emocję będzie wywoływać. Chyba trzeba spróbować rozłożyć jakoś tę wystawę na raty. Jaką Pani by miała receptę?

IRENA KOSSOWSKA: Można rozłożyć na raty, ale myślę, że najlepiej byłoby jednak przejść idąc po raz pierwszy na tą wystawę całość. Zorientować się, które fragmenty tej wystawy bardziej są dla nas atrakcyjne, czy ważniejsze pod jakimś względem i potem wrócić na tą wystawę. Zdecydowanie myślę, że nie jest to wystawa do obejrzenia na jeden raz, właśnie ze względu na jej wielopoziomowość, bo gdybyśmy chcieli wysłuchać wszystkich ścieżek dźwiękowych to potrzeba nam dobrych parę godzin i gdybyśmy chcieli obejrzeć wszystkie filmy w całości to też potrzeba sporo czasu. Dodatkowo, gdybyśmy chcieli przeczytać wszystkie teksty, które są zamieszczone na wystawie, a są to teksty kilku różnych rodzajów. Mianowicie są teksty wprowadzające do każdej sagi ze wstępem historycznym i takim krótkim naszym esejem mówiącym o wyrazie, ekspresji danej sali, o relacji między dziełami sztuki, a dokumentem danej sali. Jest też siatka indywidualnych świadectw, która została rozproszona po całej wystawie, jak gdyby nałożona na główny dukt narracyjny wystawy i to są zapiski, to są wspomnienia, to są notatki robione na gorąco świadków wydarzeń historycznych, wydobyte właśnie z różnych pamiętników, korespondencji i takich dalej, które mają taki bardzo emocjonalny charakter, ale właśnie często odbiegające od tego głównego nurtu można powiedzieć narracji historycznej, która dąży do obiektywizacji i szereguje fakty. Tutaj mamy jak gdyby emocjonalny odbiór, często jak gdyby na gorąco tego co się wokół dzieje i często mają one charakter

dramatyczny, ale niekiedy właśnie sentymentalno-liryczny. Są bardzo zróżnicowane i rzeczywiście przeczytanie wszystkich tych świadectw rozrzuconych po salach no jest także zajęciem dość czasochłonnym. Dodatkowo mamy w każdej sali takie teksty wiodące, często są to strofy poetyckie, czasami fragmenty dzieł literackich, które też jak gdyby zawierają w sobie, streszczają wyraz emocjonalny tej wystawy, a także zbliżają się do sedna można powiedzieć historycznej istoty tego co się w danym momencie historycznym dzieje. Także zastanawianie się nad poszczególnymi dziełami sztuki, które często wyjęte są z kontekstu epoki w której powstawały. Często są to dzieła sztuki nam współczesne, odkodowywanie ich znaczeń, badanie tej relacji pomiędzy właśnie dziełem sztuki, a faktografią, czyli gdyby próba uchwycenia ich symbolicznego wymiaru, ich interpretacyjnego wymiaru, bo temu właśnie służyło wprowadzenie dzieł sztuki na taką wystawę, która właśnie nie jest stricte historyczną wystawą, ona jest taką wystawą artystyczno-historyczną i w tym jak sądzimy leży jej wartość i atrakcyjność dla odbiorców różnych pokoleń.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: I co decydowało o wyborze dzieł sztuki, które znalazły się na wystawie? Czy była to przede wszystkim wartość artystyczna, czy właśnie też ta wartość emocjonalna, która tutaj się nam w rozmowie cały czas przewija.

IRENA KOSSOWSKA: Tu nie było jednego klucza. To jest nasza subiektywna decyzja jakie dzieła sztuki włączyć w jaki obszar wystawy. Próbowaliśmy wybierać pod tym kątem, żeby dane dzieło sztuki właśnie nie tylko przylegało do tego materiału historycznego, co właśnie było takim metakomentarzem, streszczało sens zawarty w wielu fotografiach, czy w filmach, czy w ścieżkach dźwiękowych, czyli zasadniczo ten symboliczny wymiar dzieł sztuki. To są najczęściej dzieła sztuki no dużego kalibru. Mają bardzo istotne walory estetyczne, ale jak gdyby nie o to w tej wystawie chodzi, bo to właśnie nie jest wystawa artystyczna sensu stricte, tylko to jest ta współpraca, to współgranie, różnych wymiarów jak gdyby notacji rzeczywistości, odczytywania sensu rzeczywistości, stąd też zaproszeni do tej wystawy bardzo dużo do grona współczesnych nam artystów, czy to był taki bezpośredni współpracy, czy też po prostu pozyskaliśmy ze zbiorów publicznych, muzealnych ich pracę i właśnie one są niekiedy włączone na przykład w opowieść o dekadach międzywojennych, czy też wczesnego PRL-u. Wydaje się, że idealnie pasują naszym zdaniem do tego fragmentu naszej historii.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Przewodnikiem po wystawie to jest bardzo autorskim pomysłem i mogłoby być pomysłem dosyć ryzykownym jest Jan Matejko, ale on występuje tu niejako artysta malarz, niejako wybitny polski malarz, ale jako człowiek, który potrafił przewidzieć przyszłość, który analizował to co się dzieje w kraju, który był historiozofem i wizjonerem.

ŁUKASZ KOSSOWSKI: No tak, porozumienie może polegać na tym, że jeżeli ktoś traktuje Jana Matejkę jako wielkiego mistrza nurtu akademickiego, mistrza sztuki

dziewiętnastowiecznej to nie bardzo jest powód, żeby Jan Matejko opowiadał najnowszą historię Polski, ale to Pani wspomniała, jeśli traktujemy go jako historiozofa, jako tak jak go określano za życia proroka wyglądającego w głąb dziejów, jako wizjonera, jako twórcę wielkich płócien, które możemy traktować jako moralitety. Wówczas już wolno nam jak sądzę wyjąć jego dzieła z epoki, z biegu czasu i prezentować je zupełnie w innych momentach naszej historii, na przykład w latach siedemdziesiątych, czy osiemdziesiątych, te dzieła wtedy nie, proszę nigdy nie były, ale nie są ilustracją dziejów polskich tylko stanowią ilustrację, chociaż to złe słowo w tym wypadku, konkretnych postaw Polaków, postaw moralnych zakorzenionych w określonych wartościach i te podstawy moralne nie są już przypisane jakiemuś punktowi historycznemu, one się powtarzają i to chcemy pokazać. Tak samo Polacy zachowują się w kolejnych powstaniach, kolejnych zrywach. Tak samo zachowują się broniąc swojej godności osobistej czy niezależności. Tak samo zachowują się budując po raz kolejny na ruinach i tak dalej i tak dalej... I w tym sensie Matejko tu jest naszym narratorem, jest narratorem tej ekspozycji, ponieważ postawy Polaków są niezmiennie.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A jak rozumieć tytułowe znaczenie “Znaki wolności”?

IRENA KOSSOWSKA: “Znaki wolności” w domyśle jeszcze znaki zniewolenia, dlatego, że no idąc po wystawie przechodzimy przez epoki dramatyczne, kiedy o wolność walczone, ale są też okresy, kiedy Polska się stabilizowała i są to lata międzywojenne, lata dwudzieste i trzydzieste, chociaż tam też nie uniknięto konfliktów zbrojnych, szczególnie w latach dwudziestych, ale chcemy właśnie pokazać jak w okresie pokoju, umiarkowanej przynajmniej stabilizacji. Próbowano wydźwignąć kraj z ruin. Tak jak pierwsza wojna światowa, a szczególnie grabieżca polityka zaborców pozostawiła polskie ziemie no właśnie w stanie ruiny, tak chcemy zaakcentować ten olbrzymi wysiłek, które całe społeczeństwo wkładało w to, żeby uczynić z drugiej Rzeczypospolitej krajem nowoczesnym, a więc ten trend do modernizacji też próbowaliśmy wypuklić na wystawie i to jest dla nas symbolem, znakiem wolności, że w tych dekadach względnego przynajmniej spokoju, właśnie ta praca bardzo intensywna, rzetelna, codzienna, ale także włączenie się w budowę państwa szalenie utalentowanych w różnych dziedzinach także nauki, gospodarki takich jak Eugeniusz Kwiatkowski, który się przyczynił do uprzemysłowienia kraju bardzo intensywnego, a więc cały ten trud chcemy pokazać. Także okres wyzwolenia można powiedzieć, czy uzyskania pełnych praw obywatelskich przez kobiety drugiej Rzeczypospolitej i ich samorealizacja w różnych zawodach, także wyzwoleniem można powiedzieć sztuki jako takiej z tego obowiązku patriotycznego której na niej ciążył od czasów romantyzmu i zainteresowania eksperymentami formalnymi jak gdyby próbę nadążania za tym co działo się w dziedzinie sztuki na zachodzie, więc to jest także znak wolności, prawda? No a potem to już rzeczywiście lata czterdzieste, pięćdziesiąte, sześćdziesiąte aż do osiemdziesiątych. No to jest kwestia walki na różne sposoby o pełną suwerenność i tutaj pokazujemy też no nie tylko te środowiska i nie tylko tych ludzi, którzy zdecydowali się na działalność polityczną, ale także

pokazujemy codzienność. Właśnie codzienność PRL-u z jednej strony czasami bardzo taką starą i siermiężną, ale też pokazujemy właśnie takie enklawy wolności jak hipisi, jak ich fascynacja przebojami na przykład Beatlesów. Pokazujemy współczesnych idoli, czyli właśnie takimi enklawami gdzie ludzie no czuli się, przynajmniej względnie wolni, czy też sztuka kultury lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych na przykład polską Szkołę Plakatu, gdzie mieliśmy wspaniałe osiągnięcia. To też była ta sfera, gdzie twórca mógł chociaż działając takich albo innych uwarunkowań mógł czuć się wolny. Przynajmniej w określonym wymiarze własnej twórczości.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: A czy jest jakiś obraz Polski, taki który z tej wystawy wypływa, czy oczekivaliby Państwo czegoś jako kuratorzy od zwiedzających? Z czym oni powinni wyjść po zwiedzeniu tej całej monumentalnej przecież wystawy? Jakie pytania sobie stawiać? Na co szukać odpowiedzi i czy znajdą je na wystawie?

ŁUKASZ KOSSOWSKI: Odpowiedź jest chyba prosta. Tytuł wystawy brzmi "Znaki wolności", a podtytuł "O trwaniu polskiej tożsamości narodowej", czyli powinni sobie postawić czy mogą sobie postawić pytania zasadnicze. Co to znaczy być Polakiem? Co to znaczy obronić polskość w różnych sytuacjach? Czemu warto być wiernym? Ale może tak zupełnie generalnie to jak niesamowity dług wdzięczności mamy w stosunku do tych pokoleń, które doprowadziły do sytuacji, kiedy żyjemy, tu i teraz w wolnym kraju. I to jest niewyobrażalne nawet znając jako tako polską historię to właśnie na takiej wystawie można sobie uświadomić jak duża była to ofiara. Tysiące ludzi, którzy musieli zginąć w boju, które zostały pozbawione wszystkiego na skutek represji majątku które zostały wygnane z własnego kraju na emigrację na które nigdy się nie znalazły, nie egzystowały w pełni tego słowa znaczeniu, nie żyły po prostu duchowo i wreszcie już w ostatnich pokoleniach tych milionach bezimiennych, nieznanymi osobami, które podjęły jakby to powiedzieć... Totalny akt sprzeciwu wobec rzeczywistości komunistycznej. Krótko mówiąc dobrowolnie, zupełnie dobrowolnie zrezygnowały ze swoich karier, zupełnie dobrowolnie wiedząc jakie będą konsekwencje tak poprowadziły swoje życie, żeby zachować godność osobistą. Nie zapisały się do żadnej partii, nie podlizywały się żadnej władzy, ale poniosły za to bardzo określone koszty i z rodziny i dzieci i tak dalej. O tym się nie mówi, mówi się o spektakularnych akcjach, o opozycji i tak dalej, oczywiście słusznie. Natomiast ta wystawa ma być również hołdem dla tych tysięcy bezimiennych, wspaniałych ludzi.

DZIENNIKARKA MAGDALENA MISZEWSKA: Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie